

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnośnikami miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnośnikami	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych ałą wyjątkowo, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. post. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 13 lipca 1924 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia skompikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## Wielki dzień w Sejmie przy obradach nad Kresami Wschodnimi.

Wielki to znowu był dzień w naszym Sejmie, gdy w środę przyszło pod obrady główne to jest drugie czytanie ustaw dla Kresów Wschodnich. Gazety polskie otrzymują obszernie sprawozdania, z których podajemy następujące szczegóły:

Przy niezwykle licznych udziałach posłów rozpoczęły się dzisiaj o godz. 10 rano obrady Sejmu nad projektem ustaw językowych. Posiedzenie poprzedzały obrady klubów. „Wyzwolenie” poleciło członkom zachować wolną rękę w głosowaniu „za” lub wstrzymać się od głosu z wykluczeniem głosowania przeciw. Kluby mniejszości miały zamiar niestosować nieprzejednanej opozycji. Klub żydowski załatwił konflikt familijny w ten sposób, że zgodzono się dopuścić Grünbauma do głosu. Łoża dyplomatyczna na posiedzeniu przepelniona.

Marszałek zaproponował łączne traktowanie tych trzech ustaw i udzielił najpierw głosu pos. Thuguttowi (Wyzw.), referentowi ustawy o języku w administracji, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał znaczenie ustaw przedłożonych, oraz z naciskiem omówił stanowisko stronnictw polskich, które bynajmniej nie dąży do przewagi ich kultury, lecz pragną zgodnego współżycia wszystkich narodowości ziemie polskie zamieszkujących. Jako Polak — mówił Thugutt — muszę stwierdzić, że Polska nie zamierza drogą ustaw narodowościowych odcinać po kawałku swych ziem. Wartość przedłożonych ustaw będzie nie tylko praktyczna, lecz posiada znaczenie moralne, mające wpłynąć na uregulowanie współżycia obcych narodowości.

Następnie przemawiał pos. Kiernik, referent ustawy o języku w sądownictwie, podkreślając jej znaczenie dla unormowania stosunków. Mowę swoją zakończył poseł Kiernik słowami: „Chcemy załatwić sprawę razem z Panami (pod adresem mniejszości), jeśli się to nie uda, porozumiemy się z ludnością ponad Waszemi głowami”. (Okłaski na prawicy, wrzawa wśród klubów mniejszości).

Poseł Grabski Stanisław: „Ustawy stanowią całość i regulują najważniejsze zagadnienia językowe na kresach. Nie jest rzeczą obojętną, czy ustawy przejdą małą większością, czy też staną się wyrazem opinii wszystkich polskich stronnictw w Sejmie. Myśl przewodnią tych ustaw wynika z uznania faktów życia: 1) istnienia państwa polskiego, 2) faktu, iż nie ma ani kawałka ziemi w granicach Polski przemocą zabranego a są tylko ziemie otrzymane na zasadzie wiekowego współżycia Polski z niemi. Z tego wynika: 1) iż językiem urzędowym może być tylko język polski, 2) państwo polskie nie chce prowadzić polityki wynaradawiania, ucisku kultury, czy języka. Celem ustaw jest łagodzenie, a nie podniecanie walk. Od 14 do 18 wieku następowała łączność obcych narodowości z Polakami. Zespolenie z Litwą tak daleko nastąpiło, iż największy poeta polski pisał: „Litwo! Ojczyzna moja!” Proces zespalania odczuły rządy zaborcze. Do nas należy przekreślić ślady niewoli i wychować nowe pokolenie, które zgodnie będzie współżyło z Polakami. Dzieci zatem muszą się wychowywać po polsku. Do tego dążyć będzie szkoła wspólna, dwujęzyczna, gdzie potrzeba i słuszność będzie tego wymagać. Siła państwa i szczęście obywateli leży w unormowaniu wzajemnego, zgodnego współżycia.

W dyskusji zabiera głos pos. Niedziałkowski od socjalistów — zgłasza szereg poprawek, domaga się dopuszczenia języka żydowskiego (żargonu) na zgromadzeniach. P. P. S. stojąc na stanowisku samorządu uważa ustawę za poważny krok naprzód.

## Kurs polskiej marki

z dnia 11 VII 1924.

Gdańsk:	1 dolar = 5,21—5,23 złotych
	100 złotych = 111 guld. g.
Warszawa:	1 dolar = —5,21 złotych
	1 guld. = 0,90 1/2 — 0,91 złotych
Marki rentowe =	1,26 złotych

Chrućkij (Ukr.) uważa, iż ustawy powyższe „odrywają Wołyn i Małopolskę Wschodnią od Ukrainy, Chełmszczyznę i Podlasie od Białorusi”. W czasie przemówienia użył antypaństwowego zwrotu, co spowodowało interwencję pos. Głabińskiego i Kozickiego u Marszałka, który obiecał odpowiednie represje po sprawdzeniu stenogramu.

Następnie przemawiał pos. Utta w imieniu koloistów niemieckich, atakując ustawy.

## Przemówienia sprawozdawców.

Poseł Thugutt, wódz „Wyzwolenia” powiedział pomiędzy innymi: „Rząd zamierzał załatwić tylko sprawę naprawy skarbu, ale okazało się, że naprawa skarbu nie będzie miała trwałości, dopóki kraj nie będzie miał spokoju, a o ten spokój chodzi głównie na Kresach Wschodnich. Prezes ministrów Grabski powołał do opracowania ustaw osoby, cieszące się zaufaniem ogółem, a te osoby wyłoniły komisję czterech, której członkowie nie reprezentowali żadnych grup politycznych, lecz tylko własne przekonania, stąd widocznym było, że się pomiędzy sobą zgodzą. Dalej powiedział poseł Thugutt te ważne słowa:

„Brak przedstawicieli mniejszości nie zwalnia jednak Polaków od obowiązku dojścia do wspólnego poglądu, pogląd bowiem, który dziś zostanie uchwalony, powinien być poglądem całej polskiej części Sejmu.”

A dalej powiedział: „Gotów jestem w dążeniach tych towarzyszy i mniejszościom tak daleko, jak pozwala na to interes państwa jako całości i nieopora dla mnie nienaruszalność jego granic. Jako człowiek uznaję wszelkie życzenia, jednak jako Polak muszę stwierdzić, że Polska odwołując teraz kawałki organizmu państwowego nie zaspokoiłaby niczyich dążeń narodowościowych, lecz tylko interesy państw sąsiednich.”

Dalej wyraził poseł Thugutt nadzieję, że ustawy będą praktyczne, bo mają uszanować wzajemne kultury narodowościowe, a tem samem zbliżyć do siebie wszelkie narodowości. A dalej powiedział: „Państwo polskie opiera się na tradycji historycznej polskiej i musimy uwzględnić ten fakt, że dw'e trzecie ludności jest polskiej. Takie postawienie sprawy, że Polskę należy podzielić na pewne zamknięte obszary, na pewne folwarki narodowościowe, nie jest dla nikogo do przyjęcia. Sejm te trzy ustawy przyjąć powinien, wchodząc na drogę wielkich i świetnych tradycji państwa polskiego, kiedy jego siła był nie tylko pancerz i miecz, lecz także rozum i siła, patrząc na stulecia, zdolność do przywiązania do siebie innych narodów, zdolność rozważania zagadnień narodowościowych na najwyższej płaszczyźnie człowieczeństwa. (Okłaski na prawicy i lewicy. Mniejszości narodowe biją w pulpity.)

Tu marszałek w sposób prawdziwie dostojny oświadczył posłom mniejszości, żeby sprawę traktowali tak, jak na to powaga położenia zasługuje.

Z kolei piastowiec poseł Kiernik wyraził zdziwienie, że na komisji nazwano te ustawy zasadzką na ludność ukraińską i białoruską. Ustawy te dają tym narodowościom taką pełnię praw językowych, że dalej iść nie możnaby zgodnie z interesem Państwa. Toć przeciw Czechosłowacji nie dała jeszcze swym mniejszościom tego, co przyrzekła, a nawet i Francja zaprowadziła w Alzacji i Lotaryngji urzędowy język francuski.

Posłowie żydowscy zapytywali, dla czego nie uwzględniono praw języka żydowskiego, ale Żydzi sami jeszcze nie rozstrzygnęli, o który język właściwie chodzi, czy o hebrajski, czy o żargon. Dalej mówił, że mniejszości zajmują takie stanowisko: „Chcę być syty, ale przy osobnym stole, to jest nie w granicach państwa polskiego.” Chcemy szczerze i uczciwie załatwić tę sprawę z Panami. Chcemy porozumieć się z tą ludnością, chociażby ponad głowami obecnych jej przedstawicieli.

Po tej mowie mniejszości zaczęły znowu bić w pulpity.

Następuje przemówienie posła Związku Ludowo-Narodowego Grabskiego, który wyraża zadowolenie, że stronnictwa polskie połączyły się w jedną całość, gdzie chodzi o obronę całości ziem polskich. Polska nie ma ani kawałka ziem obcej narodowości,

włoczonej przemocą do państwa polskiego. Są tylko ziemie wiekowego pięćsetletniego, tysiącletniego współżycia ludności polskiej i niepolskiej. Dziś jednem z najpierwszych zadań Polski jest przekreślić ślady niewoli, usunąć przeciwnictwa i wychować nowe pokolenie we wzajemnym poszanowaniu dla godnego współżycia Polaka, Rusina i Białorusina. Dzieci muszą wychowywać się wspólnie we wzajemnym poszanowaniu swoich właściwości narodowych.

Jeden z posłów mniejszościowych woła: bravo! I po tej mowie mniejszości biją w pulpity.

Socjalista Niedziałkowski oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że pierwsze dwie ustawy o państwowych urzędach i sądach przyjmą posłowie socjaliści w całości. Za to domagają się socjaliści używania rodzimiego języka mniejszości na zgromadzeniach publicznych.

Poseł Chomiński podnosi, że „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” będą głosowały za ustawami.

Posłowie mniejszościowi wygłaszają mowy gwałtowne i antypaństwowe. Po południu wybuchnęły burdy. Pisaliśmy już o tem, że Żydowi Priluckiemu dostało się porządne pamiętne za słowa „cham” i za uderzenie posła Manterysa z tyłu w szyję.

Mniejszości stawiały wnioski o przejście do porządku nad całą ustawą, ale cały Sejm, włączając socjalistów, głosował przeciw temu. Mniejszości powitały wynik głosowania tupaniem, biciem w pulpity i krzykami, poczem zaczęły opuszczać Sejm — Niemcami na czele. Żydzi wyszli na końcu, śpiewając hymn żydowski.

Żydowscy posłowie mieli później posiedzenie, na którym się ze sobą pokłócili i pobili. Ktoś tam dostał kałamazem. Można sobie wystawić atramentem umalowaną twarz. Z klubu „Wyzwolenia” wystąpili posłowie Ballin i Szakun i wstąpili do Białorusinów.

## Ustawa o organizacji szkolnictwa na Kresach Wschodnich.

Zasadniczym typem szkoły państwowej na obszarze, w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanym ziem, a nie dzielenia jej — jest szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej we wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości.

W szkołach państwowych powszechnych, położonych w gminach, posiadających 25 proc. ludności rusińskiej, białoruskiej lub litewskiej, na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 40-ga dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej lub litewskiej, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku macierzystym. O ile w danym obwodzie szkolnym nie ma 40 dzieci, których rodzice zgłosili żądanie nauki w języku macierzystym rusińskim, białoruskim, lub litewskim — językiem wykładowym szkoły jest język państwowy; o ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców, żądających dla swych dzieci nauki w języku rusińskim, wzgl. białoruskim, jest co najmniej 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym — wykład jest dwujęzycznym z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczona na naukę w języku rusińskim, względnie białoruskim, o ile nie ma w danym obwodzie 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym — językiem wykładowym szkoły jest język rusiński, białoruski, lub litewski. Istniejące w jednym obwodzie odrębne szkoły z językiem wykładowym rusińskim będą w miarę możliwości, łączone w jedną szkołę wspólną dwujęzyczną.

W szkołach powszechnych 1, 2 i 3 klasowych zarówno prywatnych, jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowa jest nauka języka państwowego, zapewniająca dostateczną dla celów praktycznych znajomość jego w słowie i w piśmie. W szkołach powszechnych 4, 5, 6 i 7-klasowych zarówno prywatnych, jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowo jest prowadzona po polsku nauka języka państwowego, historii polskiej i nauki o Polsce współczesnej w zakresie, zapewniającym dostateczną ich znajomość dla przejścia uczni do szkół średnich ogólnokształcących z językiem wykładowym polskim, względnie dwujęzycznym.

Trudno nawet marzyć o lepszej  
doli, zanim nie wyrzeczemy  
się pijaństwa.

Józef Chociszewski.

## Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

### Co słychać z Rosji?

Wielki znawca Rosji, dawniejszy francuski poseł Paleologue, rozpisal się o obecnym położeniu w Rosji i o jej najbliższej przyszłości. Opowiada on pomiędzy innymi, że bolszewizm przyszłości niema. Rząd bolszewicki trzyma się co prawda okrucieństwem, z jakim morduje tych wszystkich, którzy mają odwagę zrobić coś, co rządowi bolszewickiemu się nie podoba. Ale niema on żadnego oparcia na nikim. A najwięcej nienawidzi rządu żydowskie chłopcy rosyjscy. I kto wie, czy właśnie tegoroczny nieurodzaj nie przeleje kropli tej zawziętości, jaka się nagromadziła wśród chłopów rosyjskich, którzy Żydów nienawidzą więcej od zarazy. Prawdą bowiem jest, że straszne upały w Rosji wypały w tym roku zupełnie zdoła, tak że zanosi się na straszny głód. Rząd zaś udaje, że nie jest tak źle, i że urodzaje nie będą wiele co gorsze od zeszłorocznych. Jest to głos rozpaczny, bo jedynie żniwa tegoroczne mogłyby przyczynić się do tego, że rząd mógłby pozwolić na zagranicę jakie fundusze. Z pożyczki angielskiej nie będzie, wywóz zboża zagranicę stanowi zatem ostatnią deskę ratunku. Zanosi się zatem na to, że rząd wyciągać będzie chłopu z gumna ostatni centnar zboża, byle mieć na wywóz. Podobną polityką doprowadzi on chłopów rosyjskich niewątpliwie do ostatniej rozpaczki, i że wyczerpie się ostatecznie ta cierpliwość, którą naród dotąd okazywał.

O drożyznie w Rosji podają następujące szczegóły. Przed wojną kupił chłop za pud (nasze 32 funty) żyta 8 do 9 arszynów perkelu, dziś za arszyn perkelu dać musi 2 i pół puda żyta. Za parę butów trzeba dać 60 pudów, to jest dwa wozy żyta. Zarobku niema żadnego. Przed wojną zarabiał chłop we dworze, pracował jako cieśla w mieście, chodził na zarobek do fabryki czy na kolej. Dziś dworów niema, fabryki przeważnie stoją.

### Na co Macdonald był w Paryżu?

Z Paryża donoszą, że Macdonald przyjechał do Paryża na wyraźne życzenie Herriota, ponieważ wskutek wrzawy, jaka powstała po jego pierwszym spotkaniu się z Macdonaldem groziła Herriotowi zwaleniem z urzędu. Telegramy z Paryża donoszą, że rząd Herriota znajduje się w rozpaczliwym położeniu, i może by go już obecnie nie było, gdyby nie to, że Macdonald przyjechał do Paryża i że rozprawy nad słynnym memorandum, to jest nad zaproszeniami rządu angielskiego, powysyłanymi do sojuszników, zostały odroczone.

Podczas obecności Macdonalda w Paryżu zgodzono się podobno na następujący francuski program na konferencję londyńską: Rząd francuski nie odstąpi ani na krok od praw swych, nadanych mu Traktatem wersalskim. Herriot gotów jest porobić ustępstwa, ale bez naruszenia Traktatu wersalskiego. Niemcy nie zostaną dopuszczeni do konferencji londyńskiej, dopóki nie przyjmą sprawozdań rzeczoznawców. Rajchstag musi zatem oświadczyć, że albo się godzi, albo się nie godzi. Gdyby zaś Anglicy mieli spróbować zaprosić Niemców, natenczas francuscy delegaci opuścą natychmiast konferencję.

Pokazuje się z powyższego, że próba angielska, która przez skasowanie Komisji odszkodowawczej zamierzała naruszyć Traktat wersalski i oddać Francję i Niemcy pod kontrolę Ligi Narodów, ażeby oba narody gryzły się znowu ze sobą, jak za dawniejszych czasów, nie udała się. A to rzecz najważniejsza. Bo gdyby została skasowana Komisja odszkodowawcza, natenczas był tylko jeden krok do zażądania od Francji wycofania wojsk ze zagłębia Ruhry.

W konferencji mają udział wszystkie państwa, które mają udział w odszkodowaniach niemieckich, a więc oprócz sojuszników, to jest Francji, Anglii, Belgii, Włoch, Ameryki i Japonii również Rumunja, Portugalia, Jugosławia i Grecja.

### Mocne węzły.

W zeszły poniedziałek wręczył król wicelangi książę Walji Prezydentowi Francji list, pisany własnoręcznie przez króla angielskiego, w którym tenże wyraża najgłębszą wdzięczność za odwołanie pamiątkowej tablicy na cześć poległych we Francji angielskich żołnierzy. W liście tym powiada dalej, że już w r. 1922 podczas zwiedzania grobów angielskich we Francji, był nadzwyczaj wzruszony pieczołowitością, jaką naród francuski otacza groby angielskie. List kończy się słowami, że żywych węzłów, łączących oba narody, coraz nie zdoła osłabić.

### Exkajzer faszystą niemieckim.

Były cesarz Wilhelm przypominał się światu w ten sposób, że wstąpił do partii hitlerowców i postanowił robić im reklamę. Każdemu gościcowi, który zawita w progę jego pałacu w Doorn w Holandji, opowiada, że jest niemieckim faszystą wdzięczny za energję, jaką okazali przy ostatnich wyborach do rajchstagu. Gości częstuje znaczkami Hitlera. A że faszysty niemieccy są wrogami Żydów i radzą ich

uniknąć jak zarazy, przeto wśród Żydów panuje straszne oburzenie na Wilhelma, który za swych lepszych czasów ze Żydami się bratał, a teraz wstępuje do antyżydowskiej organizacji.

### Jak sobie bolszewicy przedstawiają obecne rządy we Francji?

Na posiedzeniu politycznego Biura partii komunistycznej w Moskwie oświadczył jeden z głównych komunistycznych Komisarzy Bucharin, że partja komunistyczna we Francji jest silna i że teraz, gdzie obecny rząd Herriota opiera się na socjalistach, będzie tym silniejszą jeszcze. Przedstawiciel komunistów francuskich w Komitecie Moskiewskiej Międzynarodówki Sadoul oświadczył, że duch rewolucyjny wśród francuskiego ludu robotniczego jest bardzo pomyślny. Robotnicy francuscy, zwłaszcza w Południowej Francji pracować nie chcą. Ołbrzymie obszary winnic stoją odłogiem, ponieważ u Francuzów zanikła chęć do pracy. Wytwórczość pracy spada tam do zera. Robotnik francuski zamiast pracować, woli wiescować, skutkiem czego pracodawcy sprowadzają obecnie robotników ze zagranicy, co naturalnie nasleja wśród francuskich rob. tem więcej niezadowolonia, a przy niezadowolonia rośnie tem bardziej pszenizka komunistyczna.

Tak oto przedstawiają sobie komunisty francuscy i rosyjscy obecne położenie wewnątrz Francji.

### Pilują i dębują...

Sojusznicy dają wszelkimi siłami do tego, ażeby jeszcze przed londyńską konferencją doprowadzić do wspólnej zgody. Chodzi tu głównie o Komisję Odszkodowawczą jako tę, która na podstawie Traktatu wersalskiego rozstrzyga o losie Niemiec i w której Francja ma swego przewodniczącego. Ta Komisja nie podoba się jak wiadomo Anglii, która jak wiadomo chciały ją skasować i utworzyć Komisję międzynarodową pod zwierzchnictwem Ligi Narodów, od której by zależało, czy wojska niemieckie mają w zagłębiu Ruhry nadal pozostać, czy nie. Oto przeciwko takiej zmianie zamierza się bronić wszelkimi sposobami Francja, i na spółkę z Belgją i Włochami pragnie Komisję Odszkodowawczą zatrzymać, ale chcą iść równocześnie na rękę Anglii. Według planu Belgji ma być w łonie Komisji utworzony wydział rzeczoznawców, którzyby zastępowali Francję, Anglię, Włochy, Amerykę i Belgję, a pomiędzy którymi byłiby również członkowie komitetu Davesa. Gdyby pomiędzy nimi nie było zgody, rozstrzygał by Trybunał w Hadze.

### Znowu niespokojna wiadomość z Rzymu.

Z Rzymu nadobioda wiadomości, że wśród przeciwników rządu i faszystów rozpoczęła się znowu wroga agitacja. Zaczęto pomawiać rząd i władze, że chcą uwolnić z więzienia morderców Matteotti'ego, pomiędzy innymi głównych sprawców jak Dumini, Filipelli i Marinelli. Przed kilku dniami ujrano nawet aeroplan, który przez kilkadziesiąt minut krążył nad więzieniem ażeby się widocznie porozumiewać z władzami więziennymi. Ponieważ zaczęto podejrzewać władze, że rozmyślają dążyć do wypuszczenia więźniów, wydał Mussolini nakaz ku wzmocnieniu straży więziennej.

### Sowiety w drodze do Francji.

Rząd francuski wypowiedział już w pałacu poselstwa rosyjskiego mieszkanie byłemu posłowi pierwszego republikańskiego rządu Maklakowowi, ponieważ budynek obejmuje poselstwo rządu bolszewickiego, skoro zostaną zatwierdzone przez obecny rząd francuski.

## Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

### Zabezpieczenie bezrobotnych.

Donosiliśmy już pokrótce o konferencji w obronie bezrobotnych, która pod przewodnictwem nowego ministra pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego odbyła się zeszły piątek. Pan minister Darowski podniósł, że w końcu czerwca było 136 tysięcy bezrobotnych i że jest koniecznością państwową, ażeby zapobiegać biedzie i nędzy. Jego zdaniem powinna być jak najprędzej przeprowadzoną ustawa zabezpieczająca robotnika na wypadek bezrobocia. Krzywdzi się również robotnika — mówił dalej p. minister — jeżeli mu się zarzuca, że drożyznie winna przedewszystkiem robotnicza. O robotnicze się tu mówi, a przeanalizacja się o niesłychanie wyszukanych kosztach ogólnych, o licznych kosztownych dyrektorach i innych kosztownych wydatkach i niemożności prowadzenia przedsiębiorstwa. Powinno się również dbać więcej o uregulowanie wywozu zagranicę.

Posel Żuławski wręczył ministrowi żądania gmin miejskich i robotników. Domagał się przede wszystkim udzielenia gminom pożyczek i żądanej przez nie wysokości, dalej bezwzględne zatrudnianie żywciołi rodziny, dalej dodatkowego budżetu dla bezrobotnych w sumie 10 milionów złotych, wreszcie udzielanie bezrobotnym na Górnym Śląsku za pośrednictwem gmin zapomóg. Pan minister przyrzekł te wszystkie życzenia przedłożyć rządowi.

### Nasze długi zagranicą.

W Ameryce mamy jeszcze rządowych długów za 185 milionów dolarów. I oto rząd polski postarał się teraz o to, ażeby te długi zblokować ze sobą, by je było łatwiej spłacać. Wiadomości, jakoby rząd polski zaciągał w Ameryce dalsze długi, są nieprawdziwe.

### Zdradziecka robota.

Przedstawiciel Agencji Wschodniej był obecny na wywiadzie, który miał pewien francuski dziennikarz z

agitatorami hajdamackimi Petruszewiczem i jakimś adwokatem ze Lwowa. Opowiadali dalej, że to oni zorganizowali przedstawicieli Ukraińców Litwinów i Białorusinów w jedną wielką organizację, która się ze sobą porozumiewa w tym celu, ażeby wysłać do Paryża bezustannie skargi na ucisk polski. Opowiadali przedstawicielowi francuskiemu, że uciskanie mniejszości narodowych w Polsce jest coraz gorsze, że szkoły coraz więcej maleją i że położenie mniejszości staje się wprost nie do zniesienia. A inne mniejszości głową potakują bo wszystkie są jak opowiada Petruszewicz, zmówione ze sobą w tym celu, ażeby sobie pomagać przy obgadywaniu Polski.

## Kronika miejscowa.

OHOJNIOE, dnia 12 lipca 1924 r.

— **Przypominamy o koncercie**, mającym się odbyć jutro w niedzielę 13 bm. od godz. 4 w Wilhelmince. Z powodu wzniesionego celu na rzecz „Ratujcie Dzieci” jak najwięcej publiczności powinno tam dotąd podążyć. Towarzystwo Polek, zarządzające tę zabawę, obmyśliło liczne niespodzianki, zatem spodziewać się należy, że goście nudzić się nie będą. Bliższe szczegóły w wczorajszym ogłoszeniu. Raz jeszcze zwracamy uwagę na owe niespodzianki. A jeżeli pogoda dopisze, to nie będzie nic przyjemniejszego, jak na koncert powyższy podążyć i na świeżem powietrzu w zieleni drzew kilka miłych godzin spędzić.

— **W piątek obłożono aresztem** na tułajszym dworcu kol. większą ilość tytoniu, pieszwarowanego z Gdańska, znajdującego się w posiadaniu pewnego kolejarza, który podaje, że kupił go od kogós z Cieraka. Wykrycia dokonał urzędnik miejscowej ekspozytury śledczej p. Sk., któremu wobec tego przysługuje premia w wysokości 80 złotych.

— **W raizdzie samochodowym** brało udział 25 samochodów, z których 23 można było liczyć przy szosie kościerskiej, gdzie z szaloną szybkością pierwszy samochód pedził o godz. 9<sup>40</sup> przed poł., następny 20 minut później itd. Ostatni widziano krótko po godz. 6 po południu. Skręt przy zbiegu szos kościerskiej i starogardzkiej przyczynił się w jednym wypadku do przecięgnięcia wyprzedzającego auta, który skutkiem zbyt ostrego skrętu najechał był słabo na drzewo, bez żadnych szkód zresztą. Dwa samochody miały po drodze uleść rozbiciu a jeźdźcy podobno się zabilii.

— **Transport robotników** do Francji odchodzi z Ohojnic 16 bm., a nie jak błędnie w poprzedniej notatce podano 19 lipca.

— **Znalezione przedmioty.** Znalaziono następujące przedmioty: 1) ręczną robotkę, 2) 2 patentowe klucze, 3) portfel z mniejszą kwotą pieniędzy, 4) małe nożyczki, 5) 2 mniejsze kwoty pieniędzy, 6) dzwonek od sanio, 7) 2 damskie torebki z różnymi przedmiotami, 8) karta powołania i poświadczenie z P. K. U. dla Jana Kullinga, 9) 2 worki maki, 10) damską spilkę, 11) bat, 12) damski brązowy trzewik, 13) parę rękawiczek, 14) 5 kluczy, 15) portfel z wykazem osobistym Pawła Trapy i mniejszą kwotą pieniędzy, 16) łańcuszek z bursztynowym naszyjnikiem, 17) paczkę z przedmiotami, 18) nóż kieszonkowy, 19) kaganiec, 20) męską koszulę.

Powyższe przedmioty można odebrać w Ratuszu pokój nr. 2

— **Klub żeglarski.** Dnia 10 bm. odbyło się miesięczne zebranie w hotelu Engla przy dobrym udziale. Przes zagaił zebranie i ogłosił porządek obrad, który dotyczył przeważnie sportowej treści. Na członków zgłosiło się ponownie 10 osób. Okazuje się, że zainteresowanie do sportu wodnego w latach młodszych jest coraz większe. Z powodu, że kilka młodszych osób zgłosiło się na członków, utworzono osobny oddział dla młodzieży. Statut dla tego oddziału będzie przez zarząd opracowany i na przyszłym zebraniu przedłożony. Ustalono urządzać na przyszłą niedzielę największe tegoroczne regaty żeglarskie, następnie zawody wioślarskie. Aby rozpowszechnić budowę nowych łodzi uchwalono nabyć 9 nagród. Kilku członków wysunęło się również z ofertowaniem premij. Przy końcu referowali p. Redel i Mueller o przyjęciu delegacji przez wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie. Na znak przyjaźni wręczył wojskowy Klub Wioślarski klubowi żeglarskiemu w Ohojnicach swój sztandar.

— **Żeglarsstwo Polskie a Olimpiada.** Polski Związek Żeglarski wysłał do Paryża sportsmenów żeglarzy, którzy staną do zawodów w Jachtingu. Zawodnikiem jest członek Wojskowego Klubu Wioślarskiego inż. E. Bryzemejster, zastępcą członek Klubu Żeglarskiego w Ohojnicach p. O. Weiland.

— **Kolektura Loterii Państwowej.** Starogard, ul. Kościuski 6 donosi następujący wynik ciągnięcia. W ciągnięciu dnia 18 czerwca br. 4 Polskiej Loterii Państw. na Cele Dobroczynne padły na następujące nr. wygrane: 002216, A. B. 011005, A. B. 011012, A. B. od 013301 do 013400, A. B. od 050201 do 050300.

W ciągnięciu 7. i 8 lipca br. Loterii Klasowej na nr. S. 1, 2, 3, 4, — 01818, A. B. C. D. E. F. G. H. Właściciele powyższych losów uprasza się o natychmiastowy zwrot takowych celem załatwienia odnowienia losów Loterii Klasowej do 5 klasy, w której blisko każdy drugi los wygrywa, musi najpóźniej do dnia 1 sierpnia br. nastąpić.

— **Regaty morskie w Gdyni.** Tegoroczne regaty morskie w Gdyni odbędą się 10 sierpnia. Komitet organizacyjny stanowi Liga Żegluga Polskiej na czele z komandorem Jacynczem. Udział w zawodach

## Żydzi w Polsce.

Bezprzykładne wyrost zazydzenie Polski doko-  
nało się w okresie jej niewoli politycznej. W sprawo-  
zdaniu za rok 1916 magistratu miasta Warszawy czy-  
tamy: „W długim okresie czasu od początku po-  
wstania swego aż do początku XIX wieku Warszawa  
posiadała niczem prawie nie zamącony polski charak-  
ter narodowy.“ Tymczasem „poczynając o pierwszych  
lat stulecia jednolitość ludności Warszawy zanika.“

Od roku 1790 — 1800 wahała się liczba ludno-  
ści żydowskiej w granicach 4889 do 7688. W roku  
1808 Warszawa ma już 10663 Żydów, w roku 1816  
już 15579 w roku 1832 Warszawa liczy 31910 Żydów,  
w roku 1850 jest ich 40922, w roku 1882 jest ich  
127917, a w roku 1914 ma już 337074 Żydów, to  
jest 38 procent ogółu ludności. W roku 1916 liczba  
przekracza 40 proc. i odsetkowo stale się powiększa  
podczas najazdu niemieckiego. Te liczby mogłyby  
zaniepokoić umysły polskie nawet najbardziej obojętne.

To nie wszystko jednak. Na innym miejscu wy-  
mienione sprawozdanie stwierdza, że „ubytek dotknął  
bardziej chrześcijan, niż Żydów.“ Jeżeli mniej więcej  
w ciągu stu lat Żydzi doprowadzili do tego, że stano-  
wią w Warszawie 40 proc. ludności, to gdyby niewo-  
la nasza trwała dalej, w ciągu następnych stu lat sta-  
nowiliby 80 proc., zaś mniej więcej w ciągu 150 lat  
stanowiliby okraję 100 proc., czyli że Warszawa  
stałaby się miastem czysto żydowskim.

Przypatrzmy się teraz zazydzeniu prowincji. Ry-  
pin w roku 1798 nie miał jeszcze ani jednego Żyda,  
w roku 1827 miał ich już 39 proc. Suwałki w roku  
1800 nie miały ani jednego Żyda, 27 lat później  
miały ich już 32 proc. Łomża w roku 1821 nie mia-  
ła jeszcze ani jednego Żyda, w 6 lat później było  
ich 29 proc. Mława do roku 1808 nie znała Żyda,  
19 lat później mieściła już 35 procent. W Kielcach  
do roku 1861 nie było Żydów, w roku 1900 stano-  
wili trzecią część ludności. W Miechowie do roku  
1863 nie było Żydów, w roku 1909 co trzeci miesz-  
kaniec był Żydem. W niektórych miastach działo  
się jeszcze gorzej, tak, iż obecnie ludność żydowska  
stanowi 80 proc. ogółu mieszkańców.

To potwornie wielkie i potwornie szybko zaży-  
dzenie Polski tłumaczyło się skrępowaniem polity-  
cznym, społecznym i gospodarczym ludności polskiej,  
nie mniej też jej biernością wobec żywiołu żydowskie-  
go w byłym zaborze austriackim i rosyjskim, gdzie pod  
koniec XIX wieku zaczęli przepędzać masowo Żydów  
z Rosji do Polski.

Gdy więc zachwiały się trzy mocarstwa rozbio-  
rowe i gdy Polsce błysnęła nadzieja odzyskania nie-  
zawisłości politycznej, nastąpiło wśród Żydów wielkie  
zaniepokojenie. Odzywały się głosy poważnych Ży-  
dów, że wskreszenie Polski byłoby dla Żydów gro-  
źne a więc niepożądane.

Toteż w okresie wojny światowej a następnie  
pokoju Żydzi wysilali się w sposób najrozmaitszy,  
aby albo przeszkodzić wyzwoleniu Polski, albo też  
wyzwolenie to ograniczyć. Czernili nas i czernią wo-  
bec zagranicy, wszystkich przeciwno nas podburzali i  
podburzają, nasyłali nam komisje śledcze i wszędzie  
gdzie mogą starali i starają się nas zagranicą oczer-  
niać.

W Polsce żyje i pleni się specjalny typ Żydów  
wschodnich, czyli Żydów talmudycznych, czego jednak  
Żydzi nie przyznają i starają się wmówić w świat,  
że Żydzi polscy stoją na poziomie kultury Żydów  
państw zachodnich i dla tego kwestja żydowska w Polsce  
nie różni się niczem od kwestji żydowskiej w takich  
państwach, jak Anglija i Francja. W państwie polskim  
nadmierna liczba Żydów i ich przeogromny wpływ  
na rozwój gospodarki krajowej, na rozwój kultury  
polskiej, na wyrabianie się odrębnej myśli państwowej,  
na cały nasz przyszły byt lub niebyt, jest w najwyż-  
szym stopniu szkodliwą i pogodzenie się z obecnym  
stanem rzeczy znaczyłoby kopać grób pod codopiero  
powstałą Ojczyznę naszą.

## Gdzie i kiedy bywają żniwa.

Niejeden człowiek myśli, że gdy u nas żniwa, to  
na całym świecie ludzie znają, koszą i zwożą zboże do  
stodół, gdy u nas śnieg pola zawieje — a lód stawy  
i rzeki pokryje, to na całej kuli ziemskiej ludzie w ręce  
chuchają i ku ciepłemu piecu się cisną: lecz tak nie  
jest, gdyż żniwo odbywa się na świecie przez cały  
rok, a tak:

W styczniu kończy się żniwo w Australji, a za-  
czyna się w Nowej Zelandji, w Chili i w kilku pro-  
wincjach Ameryki Południowej.

W lutym początek przy żniwie w Egipcie i w  
Indjach Wschodnich.

W marcu krzątają się koło sprzętu zboża w Pa-  
lestynie i Arabji.

W kwietniu cieszą się zbiorem Bożych darów w  
Syrji, na wyspie Cyprze i w Azji Mniejszej.

W maju zaś w Azji Środkowej, Chinach, w Ma-  
roku i w Algierze.

W czerwcu odbywa się sprzęt zboża w Kalifornji,  
w południowych Stanach Zjednoczonych Ameryki, w  
Hiszpanji, Portugalji, we Włoszech, na Węgrzech, w  
Turcji, Rumunji, Rosji południowej, w Bułgarii i w po-  
łudniowej Francji.

W lipcu we Francji, Anglii, w Ameryce Półno-  
cnej, w Niemczech, Austrii, Szwajcarii i w Polsce.

W sierpniu ciąg dalszy sprzętu zboża w Polsce  
i we wyżej wymienionych krajach, jak również w Belgji  
i Danji.

We wrześniu brzęczą kosy w Szkocji, w Szwecji,  
w północnej Anglii i Rosji.

W październiku odbywa się zbiór pszenicy i owsa  
w Szkocji, a kukurydzy w Ameryce.

W listopadzie początek żniwa w Airyce południo-  
wej, w Peru i w północnej Australji.

W grudniu podczas ogromnego gorąca zaczy-  
niają żniwa w La Plata, Chili i w Południowej Au-  
stralji.

Stąd widać, że dobry i silny kosiarz może cały  
rok kościć i mieć zarobek . . .

## Bajka o szewczykowej duszyczce.

Raz umarł biedny szewczyk. Wysłała go śmier-  
telnego ciała szewczykowa duszyczka, idzie do nieba.  
A że to kawał drogi, szła i szła, aż ją nogi zabolęły,  
a siadać niema gdzie na chmurach, bo była pogoda.  
Już jej nogi popuchły, bo szewczyk, jak zwyczajnie,  
miał kiepskie buty. Patrzy, a tu takie piękne wrota,  
całe ze złota i srebra, a to były niebieskie wrota.  
Szewczykowa duszyczka zaczęła do nich kołatać. —  
Kogo to Pan Bóg prowadzi? — pyta święty Piotr,  
co to zawdy przy wrotach stoi i duszyczki do nieba  
wpuszcza. Więc szewczykowa duszyczka — że to  
szewczyk był nabożny, powiada:

— Niech będzie pochwalony.  
— Na wieki — rzecze święty Piotr — a któż  
tam?

— Ja, biedny szewczyk.  
— A, to ty, coś dziś umarł?

— A juści — mówi szewczyk.  
— A możeś ty złodziej? Kradłeś skóry? gadaj!

— Nie kradłem, jak światłość wiekuistą, oglądać  
zyczę, ino co z pod noża spadło. — A po drugie —  
mówi święty Piotr — nie puszczę cię, bo Pan Bóg z  
Panem Jezusem i Przenajświętszą Panią i wszyst-  
kimi świętymi poszli na spacer. Jak przyjdą ze spa-  
ceru to cię puszczę.

— Kiej mię nogi bolą, a nie mam gdzie spo-  
cząć. Święty Piotr zlitował się nad szewczykową du-  
szyczką, bo zobaczył, że ma złe buty i powiada: —  
Już cię puszczę, bo mi cię żal, ale poco żeś takie  
kiepskie buty wziął na drogę? przecie żeś takie kieps-  
kie buty wziął na drogę? przecie żeś szewc. — Ano,  
szewc zawdy w kiepskich butach albo i bez butów  
chodzi. — To tam u was złe jest urządzenie — po-  
wiada święty Piotr. Otwart wrota i powiada do sze-  
wczykowej duszyczki. — No, włącz, siadźże tu za  
drzwiami i śledź cicho. Masz tu niebieskie szaty, to  
się przeoblecz; przecie takiego oberwańca tu nie bę-  
dę trzymał. A tam za temi drzwiami były takie szaty  
niebieskie, bielsze niż tabędziowe pierze. Szewczy-  
kowa dusza przyoblekała się i było jej tak dobrze,  
jakby się na świat urodziła . . . A na niebie takie  
cudności, a wszystko się mieni jak tęcza i pachnie  
jak pole na wiosnę. Myśli szewczykowa duszyczka:  
Będzie mi tu dobrze, żeby mi ino zostawili. Patrzy  
naokoło, a tam stoją różne stołki. Najlepiej podobał  
się szewczykowej duszyczce jeden taki wielki, cały  
wyrobiony ze złota i srebra i nabijany świecącymi  
kamieniami. A przy tym wielkim stał mały stołeczek.  
Okropnie szewczykowej duszyczce zachciało się usiąść  
na tym stołku. Z początku bała się świętego Piotra,  
ale potem usiadła. A tu ze tego stołka widać wszyst-  
ko na ziemi, bo to był stołek Pana Boga. Widzi jak  
ludzie orzą, pasą bydło, jak ptaki latają, jak się baby  
kłóca, Żydzi handlują. Patrzy szewczykowa duszyczka  
i widzi rzeczkę, a w niej baba pierze chusty, ale nie  
swoje. Wzięła dwie kuszule, niesie do krzaków i  
schowała. — ukradła. Szewczykowa duszyczka stra-  
szyć się rozgniewała i wrzeszczy na babę. — Nie  
kradnij! — Ale baba nie słyszała, bo to grzeszny nie  
słysz niebieskiego głosu. Tak w tej złości, nie wiele  
myśląc, duszyczka łap za ten stołek mały i w tę babę!

W tej chwili wrota niebieskie zaskrzypiały i szewczy-  
kowa duszyczka schowała się w kącie za drzwiami.  
I przyszedł ze spaceru Pan Bóg, usiadł na wielkim  
stołku i powiada. — Dajcie mi stołeczek pod nogi.  
Aniołowie dalej szukać stołka, nigdzie go nie ma, ale  
znaleźli w kącie szewczykową duszyczkę.

— Co ty tu robisz? — pytają

— Święty Pieter mię wpuścił — mówi dusza ze  
[strachem.

Zaprowadzili ją do Pana Boga i już się nie  
bała.

A Pan Bóg pyta:

— Gdzieś podziłaś mój stołeczek?

Opowiada duszyczka co i jak było, a Pan Bóg  
na to:

— Skoro cię już święty Pieter wpuścił, to siedź,  
aleby ci się czyścić przydał. Widzisz, nie trzeba się  
tak ciągnąć gniewać, choć i co złego widzisz. Ja, ze-  
bym się tak ciągnę gniewać to jużbym nie miał na  
czem siedzieć, tyle złego ludzie robią. Pan Bóg jest  
dobry, choć co złego widzi, czeka, aż się czełek po-  
poprawi. A gdy się poprawi, wszyscy się w niebie cie-  
szą, i aniołowie z radości grają.

Wystawa mrówek w Wembley.

W najbliższym czasie znajdzie się na wystawie  
w Wembley oddział mrówek. Zdarzy się to poraz

pierwszy w istnieniu wszelkich wystaw. Na wystawie  
będą wystawione mrówki, żyjące w głębi lasów Ame-  
ryki i Indji zachodnich.

Mrówki te należą do nadzwyczaj ucywilizowa-  
nych i dzielą się na kasty, składające się z techników,  
żołnierzy, robotników itd. Członkowie kasty żołnier-  
skiej, należący do zachodnio indyjskiej rasy mrówek,  
wiele razy większe, aniżeli robotnicy tego samego ga-  
tunku, i jeden z badaczy przyrody stwierdził, że mró-  
wki wielkie zajmują w społeczeństwie mrówek takie  
same stanowisko, jak słoń wśród mniejszych zwierząt.

Pułkownik Bugham zaobserwował, jak te wielkie  
mrówki używane są za rnmaki. Mniejsze mrówki  
siadają im na grzbietach, przenosząc się w ten spo-  
sób z miejsca na miejsce. Inny badacz, nazwiskiem  
Belt zaobserwował, że mrówki należące do kasty ro-  
botniczej, starają się postępować tak praktycznie i tak  
oszczędzać czas, jak to się dzieje wśród robotników  
rodzaju ludzkiego. Tak np. ciężary swoje zrzucają  
one ze szczytu mrówek tak zręcznie, że robotnicy,  
stojący na dole, natychmiast je chwytają i przenoszą  
dalej.

Larwy mrówcze znajdują się u szczytów gniazda,  
gdzie żywione są przez młode mrówki z kasty robot-  
niczej.

## Szukają wielkiego człowieka.

(Bajka.)

Liczny naród znajdował się w największym po-  
nizeniu i pohańbieniu. I wszyscy wołali: „Gdzie jest  
ów wielki człowiek, który nam pomoże? Tylko wielki  
człowiek, który będzie górował na innymi duchem i że-  
laną wola może nas ocalić. Potrzebny nam jest wielki  
człowiek, bardzo wielki.“

„Tak“, zawołał karczmarz, „potrzebny nam jest  
wielki człowiek, to prawda, ale musi on być karczmar-  
zem, bo kto będzie w takim razie dbał o dolę karcz-  
marza.“

„Nie“, zawołał krawiec, dobro publiczne potrze-  
buje wielkiego człowieka, ale musi on być krawcem,  
któż bowiem inaczej wstawi się za naszym zawodem?“

W ten sposób wykrzykiwało kilkadziesiąt zawodów.  
Każdy pragnął bowiem posiadać możliwie największą  
część tego kołacza, który się nazywa „dobrem ogół-  
nem.“ Wybrali wówczas zebranie narodowe, w którym  
zastąpiony był każdy zawód i każdy stan. Tylko je-  
dnego stanu brakowało: stanu wielkich ludzi. Było ich  
bowiem tak mało, że głosy ich nie zawazyły wcale  
na sali.

Któs zawołał: „To wszystko jest obłudą. Oni  
nie chcą wcale wielkiego człowieka. Ten byłby im  
niewygodnym.“

To jest jednakowoż obłudą, oni nie mogli wiel-  
kich ludzi dla tego wybierać, ponieważ ich wcale nie  
spostrzegli.

## Lipiec w przysłowiaach.

Miesiąc największych upałów, a zarazem najwięk-  
szej u nas pracy na polach.

Ze wspomnień po starych pisarzach widać, że  
rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów  
i dosyć jej siano. Duńczewski jeszcze powiada.

W lipcu nie małą nadzieją,  
Gospodarze rzepy sieją,  
Ci na Kiliana dołą,  
Inni Małgorzatę wola.

Jeżeli w uroczystość Nawiedzenia N. P. Marji  
deszcz pada, to wróżyło, że takich będzie dni czter-  
dzieści.

Gdy w nawiedzenie deszcz pada,  
Czterdzieści dni ulewa nie lada.

Dnia 4 b. m. przypadało św. Prokopa a  
O świętym Prokopie  
Żyto w snopie?

Inni mówią:  
Święty Prokop  
Marchwi ukop.

Słuszniej o żniwach mówi przysłowie, tyżące  
się dnia 15 Rozesłania Apostołów.

Ledwie miną rozesłanie,  
A już z sierpem zaczną tańce.

Tosamo oznacza inne o Marji Szkaplerznej przy-  
słowie (dnia 16 bm):

Wrzaz z Szkaplerzną Matką,  
Na zbieg czeladką!

Deszcz w dzień św. Jakóba (25 lipca) był po-  
strachem dla gospodarzy, a padał dosyć często o tej  
porze. Oprócz tego, że psu w polu kopy siana,  
niszczył także żołądzie.

Gdy deszcz w Jakóbowkę,  
Nie zobaczysz dębówkę.

Od 26 lipca, św. Anny, ranki i wieczory poczyna-  
ły być chłodne i następowała jesień.

## Tajemnice planety Marsa.

W dniu 23. sierpnia planeta Marsa znajdzie się  
bardzo blisko naszej ziemi, mianowicie tylko o 55  
milionów kilometrów. Astronomowie czyli znawcy  
gwiazd postanowili wyzyskać dobrą tę sposobność i po-  
święcić się badaniom Marsa, ażeby stwierdzić, czy  
tam istotnie ludzie zamieszkują.

Uczony astronom Flamarjon twierdzi, że na Mar-  
sie jest życie, ponieważ za pomocą odpowiednich nar-  
zędzi zdołano stwierdzić, że w mroźnej zimy roślinie  
na nich pokrywa łożyska, a znika w upalne lata.

Obecnie zaczyna się tam wiosna i chodzi o stwierdzenie, czy nagromadzone zimowe lody zaczną znikać. Równocześnie chcą uczeni w tym roku stwierdzić za gadkę z pokutującymi oddawna kanałami na Marsie. Gdyby powiodło się rzeczywiście coś podobnego stwierdzić, to świadczyłoby to o egzystencji istot ludzkich na Marsie, które te kanały zbudowały.

Mars jest planetą prawdopodobnie starszą od ziemi. Jeżeli tam zatem ludzie zamieszkują, powinni być w rozwoju znacznie dalej posunięci od nas. I oto niespokojny duch ludzki dąży wszelkimi sposobami do porozumienia się z nimi. Jakiś marzyciel wpadł na pomysł ustawienia na najwyższym szczyście potężnej baterji, lamp acetylenowych, których światło, odbite od lodowców góry mogłoby dosięgnąć Marsa. Ale kto zaręczy, że chociaż by promienie tego światła rzuciły jakiś odbłask na Mars, zostaną tam zauważone i czy mieszkańcy Marsa potrafią w odpowiedni sposób uwiadomić nas o swej egzystencji. Może oni od dawna starają się do nas zbliżyć, jak my do nich, a nie mając odpowiedzi, może są przekonania, że ziemia jest niezamieszkała.

Wszystko wskazuje na to, że Mars nie jest martwą bryłą, że na nim, jak i na ziemi, kwitnie jakieś życie. Jak i u nas dzień następuje tam po nocy, zmieniają się pory roku, tylko trwają dwa razy dłużej, niż nasze; dają się zauważyć zmiany w wyglądzie powierzchni, które nasuwają myśl o istnieniu roślinności. Są oczywiście również znaczne różnice. Mars jest znacznie mniejszy od ziemi: średnicę ma prawie dwa razy mniejszą, objętość więc ośm razy mniejszą, to znaczy, że z naszej ziemi możnaby wykroić 8 takich Marsów. Skutkiem tego siła ciężenia jest na jego powierzchni około trzech razy mniejsza, niż na ziemi; panna, ważąca u nas 55 kilo, byłaby na Marsie znacznie lżejsza, ważyłaby tylko 20 kilo. Marsjanie, jeżeli istnieją, są inni niż my. Żywią się inaczej, wogóle mogłyby to być tylko istoty zupełnie od nas różne.

## Bohaterska walka z lwami.

Lwy nie są jeszcze tak wielką rzadkością, jak sobie często wyobraża Europa.

Właśnie tego samego zdania jest sir Herbert Bruce, który wspólnie z dwoma przyjaciółmi swymi i służbą dokonał śmiałej wycieczki w głąb Rhododji w dorzeczu Zambezi.

Myśliwi spędzili kilka tygodni na brodeniu po dzikich zaroślach skalnych. Wystrzelano cały zapas nabojęw, zabito moc ciekawych okazów ptasich i zwierzęcych i właśnie planowano odwrót.

Ostatnią noc przed odwrótem spędzano w namiotach. Kilku liberyjskich murzynów trzymało, jak zwykle straż, gdy nagle przed tłaczem jeszcze ogniskiem zjawił się lew, potem drugi i trzeci.

Murzyni chwycili za broń, ale najbliższy stojący lew wykonał szalony skok i porwał murzyna w paszczę, powłókł go w wysoką trawę.

Pozostały murzyn dał szereg strzałów i powalił atakującego lwa.

Myśliwi zerwali się na nogi, ale zanim sięgnęli po broń, drugi już czarny został poszarpany przez rozjuszone zwierzę.

W tej chwili zjawiły się one znowu w większej ilości. Myśliwi dosiedli koni i ostrzeliwując się — rzucili się do ucieczki. Lwy rzuciły się za nimi.

Myśliwi jednak kilkoma ładunkami potrafili powalić trzy lwy. Mimo to ostatniego z uciekających dopędzili pozostałe zwierzęta. Napadnięty z szaloną mocą ugodził jednego z lwów kolbą swej strzelby.

W odwiecie zwierzę schwyliło go w paszczę, lecz zaraz skrwawionego wypuściło. Okazało się, że przy jaciele osaczono, kilkoma celnymi strzałami zdołali ranąć zwierzęta, które też zbiegły w zarośla.

Biali myśliwi zostali uratowani. Gdy nastał świt, podpalono trawę i oto okazało się — że w zaroślach leżało już siedm martwych królów państwa zwierzęcego.

Zdobycz ta przedstawia wartość miljaru marek polskich.

## Figle i figliki.

### Co Marysi?

Co Marysi, stało się u licha?  
Posmutniała, ciągle tylko wzdycha,  
Zamyślona jakaś rozszalona.  
Czy broń Boże, nie chorą jest ona?  
Tak powiadał jej ojciec do matki  
Gdy Marysia wyszła w pole z chatki.  
— Spytał się jej, bo jeśli jest chora,  
Trza pojechać duchem do doktora.  
— Oj zgadliście, Marysi ojcowie,  
Marys chora — na co ja wam powiem  
Bardzo chora, jest wasza dziewczuszka  
Zapalenie silne ma serduszko...  
Ale onej doktor nie pomoże  
Na serduszko co kochaniem gorze,  
Tylko Janek, gdy do uszka szeptem,  
Powie owej cudowną receptę.

Nie taki djabeł czarny, jak go artysta maluje,  
nie taki anioł z kochanki, jak ją narzeczony maluje.

Wczoraj żur, dzisiaj żur,  
Djabli wzięli taki dwór!

### Rozumowanie pijaka

Wypić jeszcze jednego, czy nie? Rozum mówi: nie, żołądek mówi tak. Rozum jest mądrzejszy, aniżeli żołądek. Ponieważ zaś mądrzejszy głupiemu ustępuje, przeto wypiję jeszcze jednego.

## Rozmaitości.

**Jak chłopi rumuńscy czekali na koniec świata.** Wśród ludności rumuńskiej umocnił się przesąd, że koniec świata nastąpi w najbliższym czasie. Mówiono o tem z najwyższym przekonaniem, określając z całą pewnością termin końca świata na ubiegły wtorek, kiedy to świat miał zginąć wskutek deszczu ognistego.

We wtorek rano, mieszkańcy wsi, szczególnie zaś kobiety, przywdziały świąteczne szaty i tam wśród gorących modłów oczekiwały na godzinę 2 popołudniu, na którą był przepowiedziany początek ognistego deszczu. Ponieważ deszcz ognisty zrobił zawód i nie zjawił się na zapowiedzianą godzinę, przełożono koniec świata na dzień następny. Ponieważ jednak i we środę nie było deszczu ognistego, ale zwykłe oberwanie się chmury, umysły uspokoiły się i ludność powróciła do swych codziennych zajęć.

**Zmiany wzrostu ludzkiego podczas doby.** Znanym oddawna jest fakt, iż człowiekowi, gdy rano wstaje z łóżka, dobrze się wypawszy, wydaje się nietylko, że jest silniejszym, ale że jest także wyższym. Badania naukowe, dokonane ostatnimi czasy, wykazały, że, co się tyczy wzrostu, to wrażenie wcale nie jest złudzeniem.

Lekarz japoński, dr. Jamada, który przeprowadza odnośnie ładania, doszedł do wniosku, że człowiek dorosły traci w ciągu dnia, przeciętnie, 5 centymetrów wzrostu, a nawet i 6 po silnem zmęczeniu cielesnem, np. po marszu.

Stratę powyższą powoduje skrzywienie się stosu pacierzowego oraz splaszczanie się podstawy pięty.

Ludzie jednak młodzi tracą na wzroście, stosunkowo więcej, niż dorośli, co, zdaniem lekarza japońskiego, trzeba przypisać większej giękości ich stosu pacierzowego.

Podczas snu człowiek zdobywa z powrotem utraczone dnia poprzedniego centymetry swego wzrostu. Ale na straty wzrostu, spowodowane sędziwym wiekiem, sen już nie pomaga.

**Zbudowali dom 208 godzinach.** W Irno Mountain, w Ameryce Fred Pratt, lokalny kontraktor budowlany i pięciu z jego ludzi zbudowali dom o rozmiarze 24x30 stóp w 208 u godzinach. Wzięli oni jednopiętrowy dom, rozebrali go, pozostawiając tylko boki stojące.

Praca przeróbki domu składała się z dobudowania piętra, z 4 pokojami, kapielnia, sienią i otwartymi schodami, z pięciu pokoi na parterze z podłogami z twardego drzewa, komórki w każdym pokoju, dwu nowych ganków i dom sam powiększono o 12x18 stóp.

I to nie było wszystko, gdyż pobudowali dwa nowe kominy, sałozylali cały system wodociagowy, centralne ogrzewanie i system oświetlenia elektrycznego. Wszystkiego tego dokonano sześciu ludzi w 208 godzinach.

**Nowy Jork od strony Oceanu.** Europejczyk, podjeżdżający do Nowego Jorku, podziwia z okretu drapacze chmur, jakich nigdzie w Europie nie zobaczy, bo liczą do 40 i więcej pięter. Bez siły elektrycznej, wind, telefonu i światła niemożliwe byłoby w nich mieszkać. Również bez systemu żelazo-betonowego nie zdołaliby inżynierowie takich kolosów budować. Już to Bóg dał człowiekowi rozum, który nie pozwoili mu ludzkość postawić przed groźącymi skutkami przeludnienia.

**Jak wygląda chrzest bolszewicki.** Polega on na tem że noworodek, owinięty czerwonym sztandarem sowieckim, na rękach rodziców wędruje przed oblicze komisarza, a rodzice składają przed komisarzem uroczystą przysięgę, że dziecko będzie wychowywane w zasadach komunistycznych. Potem otrzymuje dziecko imię, ale nie jakiegos świętego, tylko czysto bolszewickie. Najczęściej imię Lenina — Iljicz, albo imię stworzone z dowolnego zestawienia liter nazwiska Lenina, a więc Ninel, Lenul. Także i nazwiska innych wybitnych prowodyrów bolszewickich zmieniono na imiona własne. Spotykamy więc dzieci, których imiona brzmią: Zinowi Łunaczara, Ledaw, Dzierr, Eugryda. Nie brak i takich imion jak: Narkom, Kompard, Agitrop, Awangard.

**Z dawnych wyroków toruńskich.** W Toruniu bito obmówców i oszczerców osierdziem („letkiem“) po twarzy, lub sadowiono winowajcę na osła drewnianego z ostrym blaszanym grzbieciem, twarzą do ogona, a zawieszony skazanemu na piersi i plecach kartę z odpowiednim napisem, trzymano na osle całemi godzinami. Osieł taki był postrachem, bo sprawił i wstyd i ból nieznośny. Często skazańcowi przy-

wiązywano ciężary do nóg, aby męczarnie powiększyć. Pewien kłamiwy gazeciarski cały dzień na takim osle siedzieć musiał.

Hulaków, nocnych włóczęgów wprowadzono do domku ustawionego na jednym słupie. Domek ten za lekkim pōpchnięciem obracał się jak kołowrot; nawet dzieci dla pustoty domek ten popychały, a uwięziony w nim jak na kołowrocie się obracał.

Za obrazę rady skazano winowajcę na odwołanie przy drzwiach otwartych, opuszczenie miasta na jeden rok i wstrzymanie się przez ten czas od piwa i wszelkich alkohol zawierających napojów; gdyby powtórnie odważył się radę obrazić, miał być karany osierdziem („letkiem“).

Pewien szewc przystąpił z panną do ołtarza, aby wziąć ślub. Niespodziewanie jednak panna zapytana przez księdza, czy chce pojąć swego narzeczonego za męża, odpowiedziała, że nie. Namówił ją do tego jakiś gach. Rada osadziła młodych narzeczonych na dwa tygodnie w kozie, aby się dobrze namyślili, a owego gacha, który dał powód do całego zajścia, wydalono z miasta.

Pelen humoru wyrok wydano w roku 1605 tym. Magister (nauczyciel) obraził kantora (organistę); stąd sprawę wytoczono przed Radę, która taki wydała wyrok:

„Magister niech na przyszłość swego pyska lepiej strzeże a kantor także z B — moll śpiewa, bo inaczej Rada sama finale (zakończenie) zanuci“.

**O wiernym psie,** który ocalił rodzinę swego pana od śmierci, donoszą gazety amerykańskie. Pewnej nocy wybuchł pożar w domu farmera Morrisona w Lalberton, stanie nowojorskim. Cała rodzina pogrążona była w głębokim śnie i byłaby zginęła w płomieniach, gdyby nie wierny pies szkockiej rasy owczarskiej. Zwierzę obudziło pana swego głośnem szczekaniem i ściągnięciem zębami kołdry, poczem obudził szybko żonę i śpiącego w przyległym pokoju krewniaka, z pomocą których wyniósł z płonącego domu pięcioro swych dzieci, z których dwoje od dymu już bezprzytomnych. Niestety wierny pies sam z nadmiernego wyętnienia zginął w płomieniach.

**Ile stuletnich posiadają niektóre państwa Europy?** Najwięcej 100 letnich posiada Bułgaria, która zajmuje pierwsze miejsce nietylko w Europie, lecz nawet na całej kuli ziemi, a której liczba wynosi okrągło 4000 głów. Drugie miejsce zajmuje Rumunja — blisko 1100, następnie Serbia 573, czwarte miejsce zajmuje Hiszpania — 410, następnie Włochy przeszło 300, Francja około 220, byle Austro-Węgry 173, Anglja 100, wreszcie Niemcy tylko 80 stuletnich. Najstarsza osoba na świecie liczyła przed przeszło 10 laty 167 lat (staruszka z Kaukazu); czy obecnie przy życiu — niewiadomo.

## Żarty.

### Zawsze w zawodzie.

Kucharz (przypatrując się swemu nowonarodzonemu dziecku).

— Boże! jakie to małe... Z tego by nawet nie było trzech porcji.

### W sądzie.

— Oskarżeni jesteście o dokonanie kradzieży na milionową sumę.

— Panie sędzio szanowny, to tylko tak szumnie brzmi. Niech pan sędzia zwaloryzuje ten cały kram, to się przekona, że nie było o co robić hałasu.

### Ojciec krozpaczonych.

Trzy razy mniejsze zrobiłem obroty  
Jak ganef Grabski hat gemacht a Złoty,  
Całe rodzinie moje żyło z marki,  
Co poleciała na złamanie karki,  
A teraz?...  
Szarce jur na taką senację!  
Teraz jeźdzemy chore na stagnację!  
Najmłodszy synek, rozkoszny mój ptaszek.  
On do giełdowych już brał się igraszek;  
Niedawno wyszedł sobie trochę hajte,  
Wtem wpada, krzyczy, płacze: „Tate! plajte!“  
A potem zięć mój, niby bomba wleci  
I woła: „Tate, koniec z twoje dzieci!“  
„Daj nam o byschen dolarów tatele,  
Bo my zrobiuli paśkudne benkele!“  
A potem znowu syn, co grał na akcje,  
Dzwoni w telefon: „Tate! A sanacje,  
A Złoty polski, a plajte! Ten warjat  
Wiskowski i tu mnie wziął na komisarjat.“  
Całe rodzinie robi straszne wrzasku,  
Bo nas ten złoty wisadził na piasku;  
A ganef Grabski, niech się z djabłem kuma,  
On nas wytracił gorzej niż ta dzuma!  
Przez niego płacze dziś na pustą kasę,  
Całe Nalewki mit dy Gęsiegase.

### U doktora.

— No i cóż? Pomogła waszemu ta maść, jaką mu na ranę zapisałem?

— Kaj ta kaj, pomogła; pomarł chudziocek jesce przed miesiącem.

— To pocioście przyszlisi?

— A to gwoli tego, coby pan konsyljorz jesce roz tę maść zapisałi.

— A to po co?

— Bo się nią galanto buty pucuje...

zgłasza Polski Związek Żeglarski. Sekcja Żeglarska Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie (12 łodzi). Klub Żeglarski w Chojnicach (27 łodzi). Pierwszy Polski Yacht Klub w Gdańsku, Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, oraz marynarka wojenna i handlowa, organizacje wodne na Bałtyku itp. W Warszawie informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Żeglarski (Czerwikowska 195. m. 13 tel. 15-06).

### Kronika prowincjonalna.

**Samplawa, pow. lubawki.** (Niepamiętna ulewa.) W ostatnich dniach przeszła nad Samplawą burza z gradem i alewrym deszczem, jakby oberwanie się chmury. Deszcz spadł tak gwałtownie i nagle, że wyrządził poważne szkody na polach ziemniaczanych, wyrwawszy rowy przeszło 1 metr głębokości. Uplująca woda utworzyła wprost szerokie strugi w życie i wśród innych zbóż, które zostały zamulone płaskiem i kamieniami. Poważniejsze straty wskutek tej nawet przez najstarszych ludzi nie pamiętanej ulewy poniósł majątek Samplawa.

**Brodnica.** W Brodnicy odbyła się 22 czerwca r. na cmentarzu wojskowym w lasu podmiejskim w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kapliczkę pamiątkową, ufundowaną przez miasto ku czci poległych bohaterów w Brodnicy dnia 18 sierpnia 1920 roku. Poświęcenia dokonał przy odpowiednim przemówieniu Biskup polowy ks. Gall. Pan Prezydent złożył na grobie poległych żołnierzy wieniec laurowy a następnie pomodlił się chwilę. Po ukończeniu ceremonii zbliżył się do burmistrza miasta obecny na omentarzu p. pułkownik Aleksandrowicz, który dowodził w bitwie pod Brodnicą, a któremu miasto nadało obywatelstwo honorowe, odpinając od piersi krzyż „Virtuti Militari”, nadany mu za waleczność w bitwie, wręczając go p. burmistrzowi Jerzykiewiczowi, rzesząc, by krzyż ten zawiesił w kaplicy ku uczczeniu poległych.

**W Wąbrzeźnie** panuje — jak się dowiadujemy — wśród ludności polskiej ogromna radość z powodu świetnego sukcesu, jaki tamtejsza „Lutnia” odniosła na jeździe śpiewackim w Grudziądzu, zdobywając drugą nagrodę, którą stanowi piękny obraz, przedstawiający martyrologję Polski. Zdobić on będzie lokal ćwiczeń zwycięskiej „Lutni”. Niejeden wyraźnie podnosi, że o ile wchodzi w rachubę występy Kół z Pomorza, to nagrodę tę uważać należy za pierwszą, gdyż zdobywca tejże „Lutnia” wrocławski pochodzi z byłej Kongresówki. — Tę radość Wąbrzeźniaków doskonale rozumiemy, gdyż dziełna „Lutnia” przysporzyła temu miastu rozgłosu i sławy. Wyrazamy też zasłużonemu pod tym względem przesyłając p. Chwiakowskiemu i dyrektorowi insp. szkol. p. Reiskemu oraz całej „Lutni” wąbrzeskiej nasze szczere powinszowanie.

**Toruń.** (Powiększenie województwa pomorskiego) Podczas pobytu wojewody pomorskiego p. Wachowiaka w Warszawie była również mowa o powiększeniu województwa pomorskiego kosztem województwa poznańskiego, z którego ma być wyłączony powiat bydgoski.

**Gdynia.** (Stały ruch). Stały ruch pasażerski w zatoce pomiędzy Gdynią a Helem, Gdynią a Puckiem, Gdynią a Orłowie i Spotami utrzymuje codziennie nowozałożone Towarzystwo z ograniczoną poręką „Żegluga Bałtycka” w Gdyni. Kierownikiem tego przedsiębiorstwa jest inżynier p. R. Stodolski w Gdyni, któremu zawdzięczamy powstanie tego przedsiębiorstwa i wykupienie z rąk obcych 5 większych statków motorowych, z których największym jest „Maryla” i który stale kursuje pomiędzy Gdynią a Helem w dni powszednie raz dziennie (tam i z powrotem), a w niedzielę i święta 2 razy.

### Z dalszych stron.

**Krasnystaw.** (Dobrze się żydom u nas powodzi). W Krasnystawie żydzi miejscowi, urządzając wybory do Kahalu, prosili o wyznaczenie terminu na dzień 31 maja br., co wypadło w sobotę. Starostwo miejscowe z niewiadomych powodów przyniosło ten termin na dzień następny, tj. niedzielę 1 go czerwca, widocznie, żeby uchronić żydów od gwałcenia szabasu. Magistrat posiadał w uprzejmości jeszcze dalej, gdyż udzielił swego lokalu na wybory. Od rana do 10 t. j. wiecz. włożyli się żydzi po pomieszczeniach magistrackich, a ponieważ magistrat zapomniał o ustawie o wypoczynku niedzielnym, kilku pracowników i w. j. zmieszani byli spędzić całą niedzielę w biurach magistrackich w towarzystwie kłócących się żydów.

**Łódź.** (Jak Łódź pije.) W dniu 2 lipca od była się w wydziale statystycznym konferencja w sprawie walki z przybierającym już zastraszającym rozmiarem w Łodzi pijanstwem. Między innymi zapoznano uczestników konferencji z ciekawą statystyką w tej sprawie. Według obliczeń w roku 1913 przypadło w całej gubernii piotrowskiej 8,7 litrów spóźnio 40-stopniowej wódki na głowę. W roku zaś zeszyłym na jednego mieszkańca Łodzi rzypadło średnio 10 litrów wódki tego samego stopnia.

**Tarnopól.** (Strasne skutki uderzenia piorunu. We wsi Celejowie, pow. kopczyńskim (woj. tarnopolskie) podczas szalejącej burzy piorun uderzył w dom Danyla Kaprana. Budynek momentalnie stanął w płomieniach, stojący zaś pod tym domem ludzie, którzy schronili się przed deszczem, zostali porażeni piorunem.

Z powodu braku natychmiastowej pomocy, gdyż dom jest położony zdaleka od wsi, zginęli Danylo Kapran, żona jego Katarzyna, Aniela Mikulska, 18-letnia Wasyl Petrynka, siostra jego 16-letnia Anastazja. Pozatem cztery osoby ciężko ranne zmarły nazajutrz. Gdy ludzie ze wsi przybyli z pomocą na miejscu wypadku, zostali tylko dom spalony i zwęglone trupy, prócz Honoraty Brelus, która cudem ocalała, jedna kowóz poparzona walczy ze śmiercią.

**Rymanów, pow. Jasło.** (Małopolska). Świętokradztwo. W nocy z 29 na 30 czerwca niewyśledzeni dotąd złoczyńcy włamawszy się do Kościoła w Rymanowie, popełnili strasne świętokradztwo. Rozbiwszy tabernakulum, hostje św. rozszpali po ołtarzu, a puszkę zabrali. Następnie wyważywszy drzwi do zakrystji, zabrali cztery wielkiej starożytności i artystycznej wartości kielichy, monstrancję, złote sadzone drogiemi kamieniami wota i wszystkie pieniądze kościelne.

## Ostatnie telegramy.

### Narady Małej ententy.

W czwartek przybyli do Pragi delegaci państw Małej ententy na naradę nad stosunkiem Małej ententy do sąsiadów, nad uzdrawianiem skarbu na Węgrzech i Austrii, nad konferencją londyńską, nad kontrolą wojskową w Niemczech itd.

**Ustawy kresowe stały się prawem.** Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu głosami wszystkich polskich stronnictw przyjęto ustawy kresowe w 3 czytaniu. Przyjęto również rezolucję Komisji Konstytucyjnej, regulującej użycie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych. Wszystkie inne rezolucje odrzucono.

### Wolny obrot handlowy.

Przyjęto w 2. i 3. czytaniu ustawę o wolnym obrocie handlowym między byłą dzielnicą pruską a resztą Rzeczypospolitej.

### Budżet na r. 1924 przyjęty.

Po przyjęciu ustaw kresowych zatwierdzono się z rozmaitemi poprawkami do preliminarza budżetowego za r. 1924, czyli do przewidywanych dochodów i rozchodów. Część preliminarza miała być przyjętą w piątek.

### Opodatkowanie spadków i darowizn.

Przyjęto w Sejmie w dalszym ciągu dodatek do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn. O tych podatkach rozpiszemy się jeszcze.

### Ulgi cłowe na 3 miesiące.

Na śródomowym posiedzeniu Rady ministrów wprowadzone zostały na przeciąg kwartału nowe ulgi cłowe dla wprowadzenia do Polski konkurencyjnych towarów. Ulgi obejmują mąkę, mięso, obuwie, skóry, płótno, materiały, srebro i azotniak.

### Dżuma w Belszewji.

W gubernii moskiewskiej wybuchła dżuma. Za szedł cały szereg wypadków tej choroby.

### Rozczarowanie w Niemczech.

Niemcy są strasznie niezadowolone, że ich nie zaproszono na konferencję londyńską i że się wzmocniło stanowisko Komisji odszkodowawczej.

### Niemcy mordują Polaków.

W Prusach Wschodnich zaczyna się krwawy ucisk Polaków ze strony rozmaitych bojówek niemieckich i związków wojskowych. W Nowym Targu w powiecie sztumskim napadli Niemcy na zebranie związku polskiej młodzieży i zabili 1 osobę, a kilka ciężko ranili. W Elku zanosi się na napady ze strony Heimadienstu. Te napady mają związek z nadchodzącymi wyborami do sejmiku pruskiego, ażeby Polaków odstrząść od głosowania na polskich kandydatów.

### Poincare w Senacie

wyrażał się z najwyższym uznaniem o polityce zagranicznej Herriota.

### Szczyście jest ślepe.

Główna wygrana pożyczki dolarowej na 098 494 przypadła Skarbowi. Posiadacz tego losu nie odczekał ciągnięcia, ale po pierwszym ciągnięciu odprzedał ją Skarbowi.

### Podatek na kawalerów.

Zanosi się rzeczywicie na zaprowadzenie podatku od kawalerów w całym państwie. Danił o tem

magistrat warszawski Radzie miejskiej; domagając się, ażeby Rada miejska z uchwaleniem tego podatku zaczęła.

### Polska poważny rynek zbytu.

„Danz. Neueste Nachr” nawołują delegację polsko-niemiecką do nawiązania stosunków handlowych, ponieważ Niemcy nie mogą sobie na to pozwolić, ażeby utracić tak ważny rynek, jakim jest Polska.

### Minister Zamoyski ustępuje?

„Echo Warsz.” donosi, że minister Zamoyski po uchwaleniu pełnomocnictw ustąpi, a jego miejsce zajmie były minister Aleksander Skrzyński.

### Monopol spirytusowy przyjęty.

Sjmowa Komisja Skarbowa przyjęła na czwartkowym posiedzeniu ustawę o monopolu spirytusowym, a już w poniedziałek ma nad tą sprawą obradować Sejm.

### Zanosi się na zamknięcie fabryk.

Przemysłowcy górnośląscy po naradzie z komisją rządową odczytali zamykanie fabryk i kopalń, któremu grozili 11 bm.

### Na wypoczynek do Jugosławji.

Około 80 akademików warszawskich wybrała się na wypoczynek kilkotygodniowy do Jugosławji.

### Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Komisja Gospodarstwa Społecznego przyjęła na śródomowym posiedzeniu projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

## Ruch w Towarzystwach.

**Duża Kłodawa.** Zbiórka Tow. Pow. i Woj. w niedzielę dnia 13 lipca o godz. 5 po poł. w lokalu p. Narlocha. Przybycie wszystkich członków jest konieczne potrzebne, gdyż om wiane będą bardzo ważne sprawy, jak strzelanie itd. Kto jeszcze opaska nie oddał, niech ją przyniesie do odstępowania. Zarząd.

**Chojnice.** Stowarzyszenie Urzędników Celnych i Straży Celnej Koło Chojnice. Przypomina się członkom wycieczkę do Charykowa w dniu 13 lipca br.

Zbiórka przed Inspektoratem Straży Celnej Odjazd punktualnie o godz. 13. Dla członków pełniących służbę do godz. 13 tej odjazd o godz. 14 30.

W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się. Zarząd.

**Chojnice.** „Sokół”. Zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 15 lipca o godz. 20 tej w sokołni (Hotel Centralny). Na powyższe zebranie przyjeżdża znana już naszemu obywatelstwu, prelegentka i działaczka oświatowa pani Bojarska z wykładem na temat: „Pogrom krzyżaków pod Grunwaldem i rola krzyżaków na Pomorzu”. —

O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza się. Człolem Zarząd.

**Chojnice.** Zbiórka bufa w niedzielę dnia 13. bm. o godz. 14 tej na placu Hillmershof

Przybycie obowiązkowe. Komendant.

**Chojnice.** Zebranie Tow. „Zgoda” odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Żelaznego (Hotel Centr.).

**Chojnice.** „Sokół”, sekcja sportowa. W niedzielę dnia 13 bm. zbiórka o godz. 18 przed dworcem. Odjazd do Czerska o godz. 13<sup>30</sup>.

Człolem! Kierownik.

**Chojnice.** W Chojnicach, w niedzielę dnia 13. 7 o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie Tow. Zgoda p. O. św. Józefa w salce p. Żelaznego. Zarząd.

### Poczta redakcji.

Pan J. K. w Chojnicach. Przyznajemy, że podobne zaczepianie mężczyzny ze strony panienki jest charakterystycznym objawem rozluźnienia obyczajów, ale sprawa nada się więcej do powiadomienia o tem rodziców i wychowawców szkolnych.

Warszawa, 11 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funtury angielskie 22.40 za ft. ang. Franki francuskie 25,05 za 100 fr. Franki belgijskie 23.03 za 100 fr. Franki szwajcarskie 92.66 za 100 fr. Liry włoskie 21.77 za 100 lirów. Korony czeskie 15.03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 11. 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5,79. Guldery gdańskie 111, za 100 zł.

### Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon K. m.  
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

W piątek, 4 lipca

**zgubiłem**  
torebkę z papierami wojskowymi,  
wykazem i około  
25 zł.

Uczciwy znalazca zechce  
za wynagrodz. zwrócić  
Kleszk, Kłodawa  
pow. Chojnice.

**Agrest**  
do kupienia  
**Ogrodnia 16.**

Poszukuję od 1. VIII br.  
porządną  
**dziewczynę**  
umiejącą dobrze gotować

**Piechowska,**  
Człuchowska 51 part.

**Pokoju**  
meblowanego,  
z dosyć wygodnym wcho-  
dem poszukuje się od 1 go  
sierpnia br. Zgłoszenia przy-  
muje Ekspedycja „Dzien-  
nika Pomorskiego”!

Poszukuje się młodszego  
**zbożowca**  
obeznanego z prowadzeniem  
ksiązkowości.  
Zgłoszenia do  
Pomorskiego Stowarzyszenia  
Rolniczo-Handlowego  
Spółdzielnia z ogr. odpowied. w Toruniu  
i Filja Chojnice.

**Fabryka Cuklerkowa**  
**„Marja”**  
poleca się jako najkorzyst-  
niejsze źródło dla zakupu  
karmelków.  
Chojnice, Angowicka 30.

Osoby i delegacje stowarzyszeń, które życzą sobie audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przy obecności tegoż w Chojnicach w dniu 6 sierpnia br. upraszam zgłosić się najpóźniej do niedzieli dnia 13 lipca br. do godz. 12 w ratuszu w pokoju nr. 8.

(—) **Dr. Sobierajczyk**  
burmistrz.

**Tow. Polek**  
urządza w niedzielę dnia 13-go b. m.

## KONCERT

w **Wilhelmince**

na cele dobroczynne.

Różne niespodzianki

**Konkurs piękności**

Wieczorem tańce **Wieczorem tańce**

W razie niepogody koncert na sali.

Początek o godz. 4-tej po południu.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

**W Charzykowie W Charzykowie**

popołudniu w niedzielę 13-go lipca

## Wielki koncert nad wodą.

(Orkiestra składająca się z 34 osób)

Dalej różne niespodzianki.

Szanowną publiczność najprzejmiej zaprasza

**Gierszewski**

Gospodarz.

Z dniem 7/7 otworzyłem

przy ulicy **Warszawskiej nr. 7**

## warsztat szewiecki

Wykonuje prędko i tanio wszelkie prace w zakres szewstwa wchodzące. Przyjmuję wszelkie zamówienia i reparację i proszę szanowną publiczność Chojnic i okolicy o poparcie w moim przedsiębiorstwie

**L. Czupa.**

Założ. 1911 **C. B. „EXPRESS“** Założ. 1911

**Bydgoszcz**

Główne biuro—**Jagiellońska 70** Tel. 665, 799, 800

**Hurtownia gazet i biuro ogłoszeń**

poleca

w abonamencie i pojedynczych egzemplarzach gazet

czasopisma  
pisma sportowe  
pisma fachowe  
żurnale

krajowe i zagraniczne.

Potrzebna od 1. VIII.

## uczennica

w **Księgarni**

**Dziennika Pomorskiego.**

## Fabryka Wyrobów Słodowych

# „MALTOPOL“

## KARTUZY (Pomorze)

Adr. tel. Maltopol

Telefon Nr. 7.

## Ekstrakt słodowy „Maltopol“

## Niezbędne dla dzieci.

Naturalny środek odżywczy. Zalecany przez lekarzy jako wzmacniający organizm dla nerwowych, rekonwalescentów, małokrwistych, chorujących na blednicę, niestrawność, na płuca, dla chudych, kobiet w połogu :: karmiących matek, starzejących się. ::

## Kawa słodowa „Maltopol“

sporządzona pod gwarancją tylko z czystego słoju bez wszelkich innych domieszek jest najlepszą i najtańszą, a w smaku nie przewyższoną.

Polecam  
Benzynę  
olejcyklindrowy  
gazowy, maszynowy  
samochodowy, tuszcz  
maszynowy do konewek  
tuszcz na wozy, pasy za-  
pedowe skorzane, z włosie-  
nicy wielbl. i przybory  
do młynów i go-  
— rzeln. —  
Benzol

## Richard Gehrke

Centrala samochodów  
CHOJNICE, Człuchowska. Tel. Nr. 108.



## Nad „Sapon“ nie ma nic

lepszego do prania Pani sam przekona się o wszelkich zaletach tego środka, gdy użyje go raz do prania bielizny „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ łatwiej brud rozpuszcza niż mydło, prania mniej kosztuje a bielizna się nie niszczy i ma śnieżno biały wygląd. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ jest do nabycia w każdym składzie.

Wyrób Chem. Fabr  
„Ergasta“ C. Magórski  
Starogard, (Pom).

Przed zakupem

**Wapna**

**Portland - Cementu**

„Wysoka“

**Papy dachowej**

**Destyl. smoły węglowej**

**Cegleł szamotowych**

**Gontów**

i wszystkich innych mater-

jałów budowlanych, prosimy

naszych szanownych od

biorców zażądać od nas, jako

doświadczonych fachowców,

oferet konkurencyjnych.

**Braclia Schleper**

Hurtowny Handel

Materiałów Budowlanych.

Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 361.

Poszukuję od zaraz lub

15-go lipca

lepiej

**dziewczyny**

umiejscowej gotować

**Trokowa**

Dworcowa 27.

## Hotel Centralny

Chojnice.

W sobotę 12 lipca po

południu od godz. 7.

## zabawa

**taneczna**

na którą zaprasza

**gospodarz.**

## Udzielam lekcji

francuskiego

i angielskiego

oraz

## korespondencji

handlowej

w języku francuskim

i angielskim

**K. Adamska**

Dworcowa 20.

## Gospodarstwo

23 morg i łąka z tor-

fem, dobre budynki.

Cena 4 000 Zł.

zaliczki 2 000 Zł.

zaś

5 morg roli

z budynkami

cena 1.500 Zł.

**St. Jasnoch**

Chojnice (Pomorze)

Strzelecka nr. 2.

# DOM

## z 1 morgowym ogrodem

w powiatowym mieście

korzystnie na sprzedaż

Łask. zgł. skierować

**Fr. Śmieszek**

Tuchola Garbary 4.

## Starsza ksiązkowa-

bilansistka

przyjmie odpowiednią po-

sadę, również na czas

krótszy. Zgłoszenia do eks-

pedycji pod off. 9.

## Dziewczyne

do dwoje dzieci

poszukuje się od zaraz

**Szosa Gdańska 3.**

## Porządna dziewczyna

która samodzielnie gotuje

od zaraz lub 15 go lipca

potrzebna

**Cyewska**

Angowicka 37.

Poszukuję od zaraz

zdrowej

## służącej

najchętniej z wioski

**Lemańczykowa**

Ramy nr. 8.